

Konsekwencje grzechu pierworodnego

1. Najbardziej bolesną i dramatyczną rzeczywistością, z jaką przychodzi nam się zderzyć, jest moment śmierci osób bliskich, poprzedzony niejednokrotnie długim cierpieniem. Szczególnie trudno nam przyjąć przedwczesne odejście kogoś młodego; czujemy się wtedy rozgoryczeni czyjąś nieuleczalną chorobą. Nie godzimy się z przejawami międzyludzkiej niesprawiedliwości czy brutalnego traktowania drugiego człowieka. Być może sami doświadczyliśmy czegoś podobnego. Nie godząc się z tym wszystkim, boleśnie borykamy się w takich chwilach z pytaniem: po co to wszystko? dlaczego tak jest? – i intuicyjnie zwracamy się z tym do Boga. Jaką odpowiedź możemy od Niego otrzymać?

2. Odpowiedź tę możemy odnaleźć już na pierwszych kartach Biblii. W stanie pierwotnej przyjaźni człowieka z Bogiem nie istniał ból, cierpienie czy śmierć. Jednak ten żyjący w pierwotnej szczęśliwości i sprawiedliwości człowiek popełniając grzech przekroczył granicę wolności. Odtąd stał się on niewolnikiem zła i grzechu, a ludzkie życie zostało już na zawsze naznaczone skazą grzechu pierworodnego. Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, natura ludzka „**jest pozbawiona pierwotnej świętości i sprawiedliwości, ale (...) nie jest całkowicie zepsuta: jest zraniona w swoich siłach naturalnych, poddana niewiedzy, cierpieniu i władzy śmierci oraz skłonna do grzechu (ta skłonność do zła jest nazywana «pożądliwością»)**” (KKK 405).

Biblijna scena wypędzenia z raju również w sposób symboliczny tłumaczy inną, niełatwą do wyjaśnienia kwestię: dlaczego wraz z przyjściem na świat dziedziczymy grzech pierworodny? Skoro w żaden sposób nie jesteśmy winni tego grzechu, dlaczego tak mocno musimy doświadczać jego skutków? **Pierwsi rodzice otrzymali dar pierwotnej świętości i sprawiedliwości dla całego rodzaju ludzkiego. Ponieważ dar ten nie został przyjęty, dlatego też skutki tego miały dotknąć całą ludzkość.** Pierwsi rodzice popełniając grzech osobisty przyczynili się do zniekształcenia własnej natury i od tego momentu żyjąc w stanie upadku przekazali już tę skazę swemu potomstwu. Każdy z nas w konsekwencji dziedziczy ten stan. **Grzech pierworodny jest nazywany „grzechem” w sposób analogiczny; jest grzechem „zaciągniętym”, a nie „popelnionym”, jest stanem, a nie aktem** (por. KKK 404).

3. Bóg jednak dał człowiekowi nadzieję na przezwyciężenie zła. Zwycięstwo nad grzechem zostało nam zapewnione dzięki pokonaniu ludzkiego grzechu i śmierci przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Podkreślił to św. Paweł w liście do Rzymian: „Jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5,18; por. KKK 402).

Jak czytamy w Katechizmie, sakrament chrztu świętego gładzi wszystkie nasze grzechy łącznie z grzechem pierworodnym. Pozostają w nas jednak **konsekwencje grzechu**. Chrzest nie zabezpiecza nas przed skutkami zła, cierpieniem, chorobą, umieraniem (por. KKK 1264) oraz skłonnością do złego. Natomiast w świetle tego sakramentu ludzkie zmaganie się z ciężarami życia nabiera nowej wartości. Nadzieja nowego życia otrzymana na chrzcie świętym sprawia, że wytrwałość w walce ze skutkami grzechu pierworodnego nie tylko powoduje, że ludzie mogą żyć w pełniejszej harmonii między sobą, nie tylko uszlachetnia ludzką osobowość, ale także staje się źródłem wiecznie trwałej nagrody w niebie.

4. Zapamiętajmy: Konsekwencją grzechu pierworodnego jest to, iż natura ludzka została osłabiona w swoich władzach, poddana niewiedzy, cierpieniu i panowaniu śmierci. Jest ona skłonna do grzechu - tę skłonność nazywa się „pożądliwością” (por. KKK 416 – 418). Chrzest gładzi grzech pierworodny, nie niweluje jednak jego konsekwencji.

Ks. Rafał Bednarczyk